



GABRIELA ZAPOLSKA

*Moralność
pani Dulskiej*

*Moralność
pani Dulskiej.*

GABRIELA ZAPOLSKA

Moralność pani Dulskiej



Tekst i przypisy książki *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej na podstawie edycji zamieszczonej w serwisie Wolne Lektury (www.wolnelektury.pl; CC BY-SA 3.0).

Przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska

Korekta: **Joanna Kłos**

Opracowanie graficzne: **Jacek Bronowski**

Projekt i opracowanie graficzne okładki: **Anna Witwicka**

Zdjęcia na okładce: główne (front) – ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, pozostałe – Dreamstime.com: © Chrupka, © Olga Lepeshkina, © Kittasgraphics

© Copyright for the cover and layout by Wydawnictwo SBM, 2021

Warszawa 2021



Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.

ul. Sułkowskiego 2/2

01-602 Warszawa

www.WYDAWNICTWO-SBM.pl

ISBN 978-83-8222-295-1

Spis treści

AKT I

SCENA I.....	7
SCENA II	8
SCENA III	12
SCENA IV.....	19
SCENA V.....	21
SCENA VI.....	27
SCENA VII	30
SCENA VIII.....	33
SCENA IX	35
SCENA X.....	42
SCENA XI	45
SCENA XII	50
SCENA XIII.....	55
SCENA XIV	56

AKT II

SCENA I.....	61
SCENA II	64
SCENA III	66
SCENA IV.....	69
SCENA V.....	71
SCENA VI.....	74
SCENA VII	75

SCENA VIII.....	81
SCENA IX	83
SCENA X.....	86
SCENA XI	90
SCENA XII	92
SCENA XIII.....	100
SCENA XIV	102
SCENA XV	104

AKT III

SCENA I.....	109
SCENA II	114
SCENA III	116
SCENA IV.....	119
SCENA V	121
SCENA VI.....	125
SCENA VII	128
SCENA VIII.....	129
SCENA IX	137
SCENA X.....	139
SCENA XI	141
SCENA XII	144
SCENA XIII.....	148
SCENA XIV	149

OSOBY:

PANI DULSKA

PAN DULSKI

ZBYSZKO DULSKI

HESIA, MELA DULSKIE

JULIASIEWICZOWA Z DULSKICH

LOKATORKA

HANKA

TADRACHOWA

Rzecz dzieje się w mieście.

AKT I

Scena przedstawia salon w burżuazyjnym domu. — Dywany — meble solidne — na ścianach w złożonych ramach premia i Bóg wie jakie obrazy. — Rogi obfitości — sztuczne palmy — landszaft haftowany za szkłem. — Pomiędzy tym stara, piękna serwantka mahoniowa i empirowy ekranik. — Lampa z abażurem z bibuły — stoliki, a na nich fotografie. — Rolety puszczane — na scenie ciemno. — Gdy zasłona się podnosi, zegar w jadalni bije godzinę szóstą. — W czasie pierwszych scen powoli rozwidnia się — wreszcie rozwidnia się zupełnie, gdy story podniosą.

SCENA I

Chwilę scena pozostaje pusta.

Słysząc za kulisami szłapanie pantofli. Z lewej (sypialnia małżeńska) wchodzi Dulka w stroju niedbałym. Papiloty — z tyłu cienki kosmyk — kaftanik biały wątpliwej czystości — halka włóczkowa krótka, poddarta na brzuchu. Idzie, mrucząc — świeca w ręku. Stawia świecę na stole — idzie do kuchni.

DULKA

Kucharka! Hanka! wstawać!...

Mruczenie w kuchni.

Co? Jeszcze czas? Księżniczki! Nie z waszym nosem, a już wstałam... Cicho kucharka — nie rezonować. Palić pod kuchnią. Hanka! Chodź palić w piecu w salonie. A żywo!...

idzie ku drzwiom na prawo

Heśka! Mela! Wstawać! Lekcje przepowiedzieć — gamy do grania...
prędzej... nie gnić w łózkach!...

*Chwilę chodzi po scenie, mrucząc. Idzie do pierwszych drzwi na
prawo — zagląda — łamie ręce, wchodzi do pokoju ze świecą.*

SCENA II

Dulska — Hanka

Hanka bosa — spódnica ledwo zawiązana, koszula, kaftanik narzucony — niesie smolaki i trochę węgla. Przykuca przy piecu — rozpala — podciąga nosem — wzdycha. Wchodzi Dulska zła.

DULSKA

Jak palisz? Jak palisz? Skaranie Boże z tym tłomokiem. Do krów, do krów, nie do pańskich pieców. Czego niszczysz tyle smolaków! Czekaj, ustąp się, ty do niczego — ja ci pokażę.

przykuca sama i pali w piecu

Ruszał zbudzić panienki, a jak nie zechcą wstać, to pościągaj kołdry.

*Hanka idzie do pokoju dziewcząt, Dulska pali w piecu i dmucha, ja-
skrawy płomień oświetla jej twarz tłustą i nalaną — wraca Hanka.*

Cóż panny? Wstają?

HANKA

Pościęgałam kołdry. Panna Hesja kopnęła mnie w brzucho.

DULSKA

Wielka afera — zgoi się do wesela.

Chwila milczenia.

HANKA

Proszę wielmożnej pani...

DULSKA

Widzisz, jak się w piecu pali?

HANKA

Proszę wielmożnej pani...

DULSKA

Ja o wszystkim myśleć muszę. Niedługo przez was to zejdę do grobu.

HANKA

całuje ją w rękę

Proszę wielmożnej pani! Ja chciałam prosić, że ja już od pierwszego pójdę sobie.

DULSKA

Co? Jak?

HANKA

ciszej

Pójdę sobie.

DULSKA

Ani mi się waż. Ja za ciebie zapłaciłam w kantorze. Musisz dalej służyć. A to mi się podoba!

HANKA

Ja dam na swoje miejsce.

DULSKA

Patrzcie ją! jak się odgryzła. Już jej się w głowie przewróciło. O! Już miasto na nią działa... Może na pannę służącą się śpieszy? Co?

HANKA

Proszę wielmożnej pani, to... przez panicza.

DULSKA

A...

HANKA

Tak... ja nie chcę — bo to...

DULSKA

Znowu?

HANKA

Ciągle — a to to — a to tak... a ja przecież...

DULSKA

nie patrząc na nią

No — dobrze. Ja mu powiem.

HANKA

Proszę wielmożnej pani — to na nic. Przecież wielmożna pani już nie raz, nie dwa mówiła, że mówiła...

DULSKA

No — ale teraz to pomoże.

HANKA

Bo ksiądz mówił, żeby odejść.

DULSKA

Czy ty u księdza służysz, czy u mnie?

HANKA

Ale ja księdza muszę słuchać.

DULSKA

Idź po mleko i po bułki.

HANKA

Idę, proszę wielmożnej pani.

wychodzi

DULSKA

idzie ku drzwiom sypialni małżeńskiej

Felicjanie! Felicjanie! Wstawaj!... Spóźnisz się do biura...

idzie do drzwi sypialni córek

Hesia! Mela! Spóźnicie się na pensję...

GŁOS HESI

Mamuńciu, tak zimno! Troszkę ciepłej wody...

DULSKA

Jeszcze czego? Hartujcie się... Felicjan! Wstajesz? Wiesz? Ten błazen, twój syn, nie wrócił jeszcze do domu! Co? Nic nie mówisz? Naturalnie. Ojciec toleruje. Niedaleko padło jabłko od jabłoni. Ale jak będą dłużki małe — nie zapłacę.

HANKA

uchyla drzwi od kuchni

Proszę wielmożnej pani — stróż przyszedł o meldunki tych państwa, co się sprowadzili.

DULSKA

Idę! Hesia! Mela! Felicjan! A to śpiąca familia. No! No! Z torbami poszlibyśmy, żeby nie ja...

wchodząc do kuchni

Dlaczego stróż zostawia na dziedzińcu nową miotłę? Deszcz leje...

Zamyka drzwi. Głos ginie.

SCENA III

Hesia — Mela

Hesia, Mela wybiegają ze swego pokoju — krótkie spódniczki jednakowe — barchanowe kaftaniki — włosy rozpuszczone — biegną do pieca — przykucają przed drzwiczkami.

HESIA

Chodź! Chodź!

MELA

Nie ma jej?

HESIA

Nie ma — słyszysz przecież, jak myje głowę stróżowi. Ha! Jak miło ogrzać się trochę.

MELA

No! Nie pchaj się — ja także...

HESIA

Czekaj... poprawię. A teraz daj grzebień, to cię uczeszę.

MELA

Daj spokój! Jak zobaczy, będzie krzyk.

HESIA

Niech krzyczy. Ja się nie boję.

MELA

Ale ja się boję. To tak nieprzyjemnie, jak kto głośno krzyczy.

HESIA

Bo ty jesteś sentymentalna. Ty się wdałaś w ojca. Lelum polem...

MELA

Skąd ty wiesz, jaki jest ojciec? Przecież ojciec nic nie mówi.

HESIA

E! Już ja wiem. Zresztą masz jego nos.

MELA

To dziwne.

HESIA

czesze ją

Co?

MELA

Niby że dziecko podobne do ojca albo do matki. Jak to się dzieje?

HESIA

A ja wiem! A ja wiem...

MELA

nieśmiało

Wiesz?... Powiedz...

HESIA

Nie ma głupich — nie powiem — ale wiem.

MELA

Kto ci powiedział?

HESIA

Kucharka.

MELA

O! Kiedy?

HESIA

Wczoraj — jak mama poszła do teatru, a nas nie wzięła, bo to niemoralna sztuka. Poszłam do kuchni i tam Anna mi powiedziała! Och! Melu!... Och, Melu!...

tarza się po dywanie, śmiejąc się

MELA

Hesia! Ja myślę, że to grzech.

HESIA

Co?

MELA

Mówić z kucharką o takich rzeczach.

HESIA

Kiedy to prawda. Tak jest naprawdę.

MELA

Gdyby to mama wiedziała.

HESIA

No to co? Krzyczałyby — ona wiecznie krzyczy.

MELA

po chwili

A mnie nie powiesz?

HESIA

Nie. Nie chcę cię brać na swe sumienie. Nie gorsz malutkich!...

Chwilę milczq. Hesia wstaje i na palcach idzie do sypialni Zbyszka — zagląda i wraca do pieca — w pół drogi spotyka ją Mela — siadają: Hesia na fotelu, a Mela zaplata jej włosy w warkocze.

No! Zrób teraz ze mnie dziewczę z czarną kosą spod wiejskiej strzechy...

MELA

To nie kręć się.

HESIA

Wiesz! Zbyszko znów poszedł na lumpkę.

MELA

Nie ma go?

HESIA

Nie ma. Coś bym ci powiedziała, ale przysięgnij się, że nikomu nie powiesz... nachyl się... Zbyszko lata za Hanką.

MELA

Po co?...

HESIA

E... bo ty... co z tobą gadać!... No, powiedz sama, czy można z tobą gadać?

MELA

No, bo mówisz, że lata.